



OKÓLNIK

KURII DIECEZJALNEJ PŁOCKIEJ

13/2023

Płock – dnia 1 kwietnia 2023 r.

62

ZAPROSZENIE BISKUPA PŁOCKIEGO NA LITURGIĘ MSZY KRZYŻMA W WIELKI CZWARTEK 2023 R.

Czcigodni i drodzy Bracia Kapłani!

Wielkimi krokami zbliżamy się do Wielkich Dni, aby wejść wraz z Jezusem w tajemnicę Paschy. Poprzez celebrowaną liturgię Triduum przejdziemy z naszym Mistrzem od Śmierci do Zmartwychwstania odnawiając naszą więź z Nim i naszymi siostrami i braćmi w wierze. Czeka nas zewnętrznie wiele zajęć duszpasterskich, ale ufam, że mimo to, umocnimy w tym świętym czasie najgłębszy wymiar naszej kapłańskiej tożsamości wracając m.in. do Wieczernika i do samej Paschy Pana.

Serdecznie Was zapraszam w Wielki Czwartek, 6 kwietnia 2023 r., jeszcze przed rozpoczęciem Triduum, do Płockiej Bazyliki Katedralnej – naszego diecezjalnego Wieczernika, na uroczystą Mszę Krzyżma z pobłogosławieniem nowych olejów do celebracji sakramentów, która rozpocznie się o godzinie 10.00.

Moje zaproszenie kieruję do wszystkich Prezbiterów Diecezji Płockiej: Prałatów i Kanoników naszych trzech Kapituł, Dziekanów i Wicediekanów, Proboszczów i Wikariuszy, Pracowników Kurii, Sądu Biskupiego, Seminarium Duchownego, wszystkich instytucji diecezjalnych, Kapłanów Zakonnych, Czcigodnych Księży Seniorów oraz pozostałych Kapłanów. Liczę bardzo na obecność tegorocznych Księży Jubilatów przeżywających diamentowe, złote i srebrne jubileusze oraz inne rocznice kapłaństwa.

Wielki Czwartek to szczególna okazja, by dziękować wspólnie naszemu Mistrzowi za łaskę powołania do kapłaństwa. Naszą gorącą prośbą będzie również wołanie do Pana żniwa o nowe, święte powołania kapłańskie, zakonne i misyjne. Uprzejmie Was proszę, aby przywieźć w Wielki Czwartek do Płocka nasze deklaracje dotyczące podjętej przez nas modlitwy i postu w intencji powołań do naszego Seminarium. Przyniesiemy je do ołtarza Pańskiego w procesji z darami Mszy Krzyżma z wiarą i nadzieją, że Dobry Pasterz pobłogosławi dziełu modlitwy i postu o naszych następców.

Przypomnę ponadto, że Biskupi Polscy skierowali do kapłanów specjalny list pasterski na Wielki Czwartek zatytułowany „Na paschalnej drodze Kościoła”. Zachęcam Was do lektury tego listu.

Po liturgii Mszy Krzyżma zapraszam na braterskie spotkanie do Opactwa Pobenedyktyńskiego, gdzie m.in. złożymy sobie świąteczne życzenia.

Czcigodni i drodzy Bracia! Jeszcze raz serdecznie zapraszam do Płocka na wspólną modlitwę i spotkanie. Oczekując Waszej obecności, przesyłam słowa braterskich pozdrowień, a na trud wielkopostnej posługi duszpasterskiej z serca błogosławię – w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Płock, dnia 30 marca 2023 r.

† Szymon Stulkowski
Biskup Płocki

63

KOMUNIKAT CEREMONIARZA BISKUPIEGO W ZWIĄZKU Z CELEBRACJĄ MSZY KRZYŻMA W WIELKI CZWARTEK, BAZYLIKA KATEDRALNA W PŁOCKU, 6 KWIECZNIA 2023 R., GODZ. 10.00

1. Do koncelebrowania Mszy Świętej zaproszeni są wszyscy prezbiterzy.
2. Prałaci i Kanonicy Gremialni trzech Kapituł oraz Księża pracujący w Kurii i w innych instytucjach diecezjalnych ubierają szaty mszalne w Kapitułarzu.

3. Księża Dziekani, Wicedziekani, Emerycy oraz Kapłani, obchodzący w tym roku diamentowe, złote i srebrne jubileusze święceń przywożą ze sobą albę i cingulum. W zakrystii obok kaplicy Najświętszego Sakramentu zakładają przygotowane dla nich ornaty.
4. Pozostali prezbiterzy przywożą ze sobą albę, cingulum oraz białą stulę i ubierają się do Mszy Świętej w zakrystii obok kaplicy Najświętszego Sakramentu.
5. Prałaci i Kanonicy Gremialni trzech Kapituł, Kapłani pracujący w Kurii oraz w pozostałych instytucjach diecezjalnych, Księża Dziekani oraz Kapłani, obchodzący w tym roku diamentowe, złote i srebrne jubileusze kapłańskie, zajmują miejsca w prezbiterium.
6. Pozostali koncelebranci zajmują miejsca w nawie głównej katedry.
7. Przed liturgią klerycy odbiorą od kapłanów Deklaracje dnia modlitwy i postu w intencji powołań kapłańskich, które zostaną złożone jako dar ołtarza w czasie Mszy Świętej.
8. Po zakończeniu liturgii, Księża Dziekani będą mogli odebrać oleje święte w kruchcie bazyliki katedralnej.

Płock, dnia 30 marca 2023 r.

Ks. Dariusz Malczyk
Ceremoniarz Biskupi

64

LIST BISKUPÓW POLSKICH DO KAPŁANÓW NA WIELKI CZWARTEK 2023 ROKU NA PASCHALNEJ DRODZE KOŚCIOŁA

Drodzy Bracia Prezbiterzy,

jak co roku wchodzimy w tajemnicę Paschy, z której narodził się Kościół. To dobra okazja, by z wdzięcznością, ale i gotowością do nawrócenia przyjrzeć się drodze naszego powołania i posługi, niezależnie od ilości lat kapłańskiego doświadczenia.

Podobnie jak pierwsi uczniowie Jezusa, rozpoznaliśmy kiedyś Jego wezwanie i poszliśmy za Nim. Staraliśmy się słuchać Jego nauczania, towarzyszyć Mu, gdy uzdrawiał, wypędzał złe duchy, przygotowywał wspólnotę do przeżycia swej męki i zmartwychwstania. Deklarowaliśmy hojnie gotowość do wydania życia za Niego i za wspólnotę Kościoła, do której nas posłał. I podobnie jak w początkach głoszenia Ewangelii pierwsze doświadczenia bycia posłanym w Jego imię dawało doświadczenie mocy tego posłannictwa, a zarazem radości z bycia uczestnikiem zbawczego Bożego działania (por. Łk 10, 17: „nawet złe duchy nam się poddają”).

Warto zauważyć, że Jezus ukierunkowywał entuzjazm uczniów na relację z sobą i z Ojcem. „Cieszcie się, że wasze imiona zapisane są w niebie” (Łk 10, 20). To ważna lekcja. Powodzenie w posłudze jakkolwiek przynosi radość z bycia uczestnikiem i naocznym świadkiem dziejącego się przy naszym udziale Bożego działania, niesie jednocześnie ryzyko pokładania ufności w swoich możliwościach albo gorączkowego poszukiwania efektywnych metod głoszenia i gromadzenia wspólnoty – aż po kult sukcesów duszpasterskich.

Oczekiwania niedzieli

Uroczysty wjazd do Jerozolimy w towarzystwie entuzjastycznych tłumów mógł budzić w uczniach nadzieję, że oto zbliża się moment pełnego nadejścia Królestwa, które Jezus głosił. Niektórzy już szykowali się, żeby zając odpowiednie miejsca jako przybocznicy Jezusa – Króla. Do rozpoznawalnego i popularnego Mistrza łatwo jest się przyznawać. Być w uprzywilejowanym gronie Jego najbliższych uczniów to prestiż, który zapowiada nadchodzące zaszczyty i profity. Ogarnięci falą entuzjazmu mimo uszu puszczali zapowiedzi męki, wezwania do szukania ostatniego miejsca, przestrogi przed pychą.

Czy czasem nie możemy się w tamtych doświadczeniach przejrzeć jak w lustrze? Zobaczyć samych siebie: młodszych, pełnych zapału i żądnych sukcesów, lekceważących przestrogi przed trudnościami?

Bliskość i osamotnienie czwartku

Tymczasem uczniowie zostają przez Jezusa zaproszeni do uczestnictwa – zamiast w triumfie, którego oczekiwali – w misterium Jego Paschy. Dokonuje się to stopniowo. Podczas Ostatniej Wieczerzy, jak podają nam ewangeliści Mateusz, Marek i Łukasz, Jezus daje uczniom do spożycia swoje Ciało i Krew, któ-

re mają być „wydane” za nich. Jan natomiast opisuje scenę obmycia uczniom nóg. Jezus poleca uczniom, by ten gest wykonywali wobec siebie nawzajem. W nim – jak w ikonie – streszcza się istota Jezusowego testamentu: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali tak jak Ja was umiłowalem. (...) Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan Jego, ale nazwałem was przyjaciółmi” (J 15, 12. 14-15). Wszystkie te trzy momenty: gest obmycia nóg, ustanowienie Eucharystii oraz deklaracja Jezusowej przyjaźni, którą poświadczy „śmiercią za przyjaciół swoich”, zarazem objawiają naturę wspólnoty, której Jezus pragnie, oraz są kolejnym etapem jej kształtowania. W ogniu Paschy ma wytopić się Kościół, Chrystusowe Ciało, wydane za grzechy ludzi.

W czasie Ostatniej Wieczerzy Jezus usiłuje uświadomić uczniom, gdzie jest punkt wyjścia dla ich misji i skąd płynie siła do jej realizacji. Bez Eucharystii, gotowości do uniżonej służby w braterskiej wspólnocie oraz przyjaźni z Nim nie zrealizują posłannictwa, rozminą się z tym, do czego zostali wezwani. Nie da się wiarygodnie głosić Ewangelii i gromadzić w imię Jezusa wspólnoty Kościoła bez gotowości do wydania życia na wzór Mistrza. I nie chodzi przecież o abstrakcyjne deklaracje, ale o codzienną gotowość do rozdawania życia, poprzez uważną troskę o siostry i braci, nawet za cenę upokorzenia. W Ewangeliach nie padają słowa o Kościele jako Jezusowym Ciele, w którym członki mają troszczyć się o siebie nawzajem. Zawdzięczamy je św. Pawłowi. Ale czyż obraz ten nie jest znakomitą ilustracją tego, do czego Jezus wezwał uczniów tamtej nocy?

Takie rozumienie Kościoła, jeśli nie dryfuje w stronę pustych deklaracji, prowadzi do świadomości, jak bardzo potrzebujemy tego, by między sobą być braterską wspólnotą gotową służyć sobie wsparciem, dzielić się wiarą, braterskim upomnieniem i zrozumieniem w słabości. Wspólnota Kościoła, a przez to i wspólnota prezbiterium, o tyle jest dobrym miejscem, w którym chce się być, o ile stanowi sieć rzeczywistych relacji budowanych z wrażliwością na nie swoje tylko potrzeby. Jezus usiłuje nam uświadomić, jak bardzo potrzebujemy siebie nawzajem, by móc kochać i być dla tych, którym mamy służyć we wspólnocie Kościoła. I jak bardzo potrzebujemy Jego samego. Ustanowił Eucharystię, by karmić lud swoim własnym życiem. By uzupełniać to, czego brakuje naszym wypalającym się siłom. Wszyscy członkowie Chrystusowego Ciała jednakowo potrzebują karmić się Nim, bo w codzienności, niezależnie od powołania w Kościele, prędzej czy później doświadczą swojej słabości i grzeszności. Doświadczą, że nie starcza własnych sił, by kochać tak, jak Chrystus polecił.

Mimo, a może i na przekór temu, że uczniowie wciąż nie są w stanie oderwać się od własnych wizji Królestwa, Jezus w czasie Ostatniej Wieczerzy mówi im, kim dla Niego są. Nazywa ich „przyjaciółmi”, czyli tymi, z którymi chce być w bliskiej zażyłości. Wie o nich wszystko, nie jak śledczy przeprowadzający wnikliwie dochodzenie, ale właśnie jak przyjaciel współodczuwający radość, ale też ból i bezradność. „Już was nie nazywam sługami”: On jest przy nich przede wszystkim ze względu na nich samych, a nie na ich posługę. Nie muszą niczego robić, aby zasłużyć na miłość i bliskość Mistrza. Uniżenie się Pana do ich nóg ma to dobitnie wyrazić. To niełatwe w istocie zaproszenie, by przyjmować Jego miłość bez próby zasługiwania na nią. By dać Mu się kochać mimo świadomości własnej nieadekwatności. Z całą swoją biedą – nawet jeśli pierwszym odruchem jest Piotrowy protest jeszcze nieuleczonej dumy: „nigdy nie będziesz mi nóg umywać!”

Jezus nie ofiaruje nam swojej przyjaźni naiwnie. On wie, jak i kiedy Go zdradzamy, nie łudzi się co do nas, ani nie wybrał nas ze względu na doskonałość naszego moralnego życia. Przecież w naszej niewierności wobec Jezusa zdarza nam się powtarzać postawę Judasza, gdy zapatrzeni jesteśmy w swoje wizje i usiłujemy sami zapanować nad biegiem wydarzeń, załatwiając jeszcze przy okazji jakieś własne interesy kosztem innych. Z kolei doświadczenie Piotra pokazuje, do czego doprowadza życie w lęku o siebie. Gdy naszym życiowym zabezpieczeniem jest cokolwiek czy ktokolwiek inny niż Jezus, wówczas z lęku wchodzimy w półprawdy, kłamstwa, a ostatecznie w zaprzeczenie tego, kim jest dla nas On i kim my sami jesteśmy („nie znam Go”, „Nie jestem Jego uczniem” por. Łk 22, 54-62).

Każdemu, gdy zdarzy się zdrada, zaparcie się Jezusa, grozi pokusa hipokryzji podwójnego życia, rozpaczy lub samopotępienia na wzór Judasza. Ucieczka od prawdy o popełnionym złu, brak radykalizmu w nazywaniu grzechu, gotowości do szczerzej pokuty i uczciwego zadośćuczynienia, ostatecznie niesie za sobą beznadziejną samotność, spiralę kłamstwa oraz autodestrukcyjne zachowania. Na szczęście jest też droga Piotra: stanięcie w prawdzie, we łzach i zobaczenie przez nie Jego przebaczącego, miłosiernego spojrzenia. Tylko w takim spotkaniu głębokie rozczarowanie sobą może przerodzić się w pokorę i miłosierdzie dla siebie, a w konsekwencji też dla innych.

Po intensywnych przeżyciach Ostatniej Wieczerzy uczniowie nie są w stanie czuć z Jezusem w Ogrójcu. Wciąż nie przestawili się z triumfalnego nastroju Niedzieli Palmowej na to, co przeżywa Jezus. On zostaje sam. Najpierw na modlitwie z Ojcem, a potem wobec oprawców. Jednak paradoks nocy Wielkiego Czwartku polega na tym, że to uczniowie, po swojej ucieczce, mimo że są razem, traumatycznie przeżywają osamotnienie. Absolutnie nie spodziewali się tego, co się właśnie dzieje zaślepieni własną wizją Królestwa. Widzą, że dzieje się coś niedobrego z Mistrzem, z Tym, któremu, jak potrafili, tak zawierzyli. Tracą kontrolę nad wydarzeniami. Wydaje się, że wszystko to, co do tej pory przeżyli, skończy się nieuniknioną klęską. Będzie nie tylko Jego, ale i ich porażką. Przez moment własne bezpieczeństwo staje się dla nich ważniejsze niż Jezusowa przyjaźń.

Kryzys piątku

Judasz zdradził. Piotr się zaparł. Reszta w popłochu uciekła w poszukiwaniu bezpiecznej kryjówki. Przy umierającym Jezusie jako jedyny z Dwunastu odnajduje się Jan, może zbyt młody na strach. Są tam natomiast Maryja i inne kobiety. Może nie uciekły, bo nie miały wygórowanych oczekiwań co do swego miejsca i roli w przyszłym Królestwie, a po prostu zależało im na Jezusie?

Jak w doświadczeniu uczniów, tak w naszej posłudze i w osobistym naśladowaniu Jezusa mogą się zdarzyć momenty konfrontacji z grozą krzyża, klęski, porażki. Stojąca pod krzyżem wspólnota rodzącego się Kościoła – kobiety i Jan – podpowiadają nam, że przejście przez nie jest możliwe dzięki relacji. Bliskiej i bezinteresownej. Miłość, i to przeżywana we wspólnocie, pozwala pozostać pod krzyżem, towarzyszyć Jezusowi cokolwiek się wydarzy. Przechodzić przez największe ciemności, lęki, sytuacje, które są dla nas doświadczeniami granicznymi w życiu i posłudze. To nie czas na dywagacje, złote rady, frustracje, rozczulanie się nad sobą czy szukanie pocieszenia gdziekolwiek indziej. Czasem trzeba po prostu pozostać pod krzyżem – z innymi, których tam nigdy nie brakuje.

Oniemienie soboty

Po śmierci pospiesznie pogrzebanego Jezusa następuje szabat. Dzień, który zatrzymuje uczniów w miejscu. Pan umarł. Nie mogą nic zrobić. Kobiety czekają z namaszczeniem Jezusowego ciała. Nawet ewentualny powrót uczniów do życia sprzed przygody z Jezusem musi poczekać. Jedyna pociecha w tym, że w szabat raczej po nich nie przyjdą... Ten czas, gdy Jezus jest w grobie i w dodatku trwa szabat, nie pozwala tak łatwo uciec od smutku, rozczarowania i poczucia straty.

W liturgii w tym duchu przeżywamy ciszę Wielkiej Soboty, nieraz jeszcze pełną przedświątecznych godzin w konfesjonale – tak blisko ludzkich grzechów i tak blisko doświadczenia Bożego miłosierdzia. Chyba nie ma lepszego czasu, by mierzyć się z tym, co trudne. Właśnie w dniu, w którym Pan już zstąpił do otchłani, by zatriumfować nad śmiercią, ale jeszcze się wydaje, że to śmierć i zło ma decydujący głos... W tym dniu każdy staje przed Bogiem z własnymi, osobistymi trudnościami. Ale jako pasterze Kościoła część z tych trudności przeżywamy jeśli nawet nie wspólnie, to podobnie, bo wyznacza je kontekst naszej posługi.

Czego spodziewaliśmy się w czasie, który był w naszym życiu podobny do wjazdu uczniów do Jerozolimy? Co z tych oczekiwań się nie spełniło? Warto się zmierzyć z tymi pytaniami w czasie, gdy – także na skutek dramatycznej niewierności niektórych pasterzy i idącą za tym utratą instytucjonalnej wiarygodności – wspólnota Kościoła w Polsce na naszych oczach traci zdolność przekazywania wiary młodym. Orszaku idących z Jezusem nie witają już palmy i słane na drodze płaszcze. Zamiast „Hosanna” słychać często bolesne słowa odrzucenia i konfrontacji. Rozczarowanie Kościołem – zwłaszcza jego instytucjonalnym wymiarem – staje się doświadczeniem wielu. Także tych, którzy próbują wiernie żyć Ewangelią. Z całą tą sytuacją, z całym tym ciężarem wchodzimy w ciszę Wielkiej Soboty. Bez odpowiedzi. Bez gotowych rozwiązań. Tylko z nadzieją, którą niełatwo utrzymać żywą, na przekór śmierci.

Zaskoczenie niedzieli

Zmartwychwstanie Jezusa, centralne wydarzenie ludzkiej historii, zastało i zaskoczyło uczniów tracących nadzieję. Nie spodziewali się takiego obrotu sprawy, o czym najlepiej świadczy ich początkowe niedowierzanie i przestraszanie. Z zachowania opisanego przez Ewangelistów widzimy, że ich nieporadność i dezorientacja zdają się być jeszcze większe, niż gdyby zmartwychwstanie się nie wydarzyło.

Ze zmarłym Mistrzem wiadomo co zrobić – pochować, namaścić i wrócić do siebie. Właśnie zaczęli się z tym oswajać. Ale jak powinno wyglądać życie ucznia, którego Nauczyciel umarł i zmartwychwstał? Spotkania Żyjącego pokazują, że to On uczy ich tej nowej sytuacji. Daje też czas na przeżycie wątpliwości, konfuzji i niedowierzania. Ten proces bodaj najlepiej opisał św. Łukasz w opowiadaniu o dwóch uczniach udających się do Emaus. Zaaferowani wydarzeniami ostatnich dni, rozemocjonowani nawet nie zauważyli Jezusa, który do nich dołączył. Gdyby nie Jego prowokujące pytanie, które zmusiło ich do zatrzymania się i zrelacjonowania Mu wszystkiego co się wydarzyło i co przeżyli, pewnie dalej sami próbowaliby wszystko poukładać po swojemu. Ostatecznie opowiadając Jezusowi, otworzyli się przed Nim i szczerze, z goryczą przyznali: „a myśmy się spodziewali” (por. Łk 24, 21).

Warto dziś, u pragu Paschy, zapytać siebie, ile razy wobec porażki naszych wizji, zamiarów i planów w Kościele, gorączkowo szukamy rozwiązań problemów sami, nie rozglądając się wpierw za Jezusem? Ile naszej frustracji, ran i podziałów, gniewu i zniechęcenia wynika z tego, że mieliśmy w głowach swój własny projekt tego, jak koniecznie powinni się zachowywać nasi współbracia, parafianie czy przełożeni? To zresztą mógł być słuszny, godziwy, przemyślany plan czy pomysł. Tyle, że na naszych oczach się rozsypał. „A myśmy się spodziewali”. Łatwo wtedy ześliznąć się w obwinianie siebie lub innych. Tymczasem sytuację może zmienić moment szczerego zwrócenia się do Żyjącego z całą goryczą zawiedzionych oczekiwań. Nigdzie poza Nim nie znajdziemy odpowiedniego wyjaśnienia.

Zauważmy, że dopiero gdy uczniowie idący do Emaus dochodzą do tego rodzaju szczerości, są w stanie przyjąć upomnienie i wyjaśnienie sytuacji z perspektywy Zmartwychwstałego. Dopóki rozwiązania i poradzenia sobie z traumą szukają tylko u siebie i między sobą, nie są w stanie wyjść ze swego rozgoryczenia. Potrzebują, żeby to Jezus ich poprowadził i wyjaśnił im Pisma. Jest to i dla nas ważna wskazówka, że z naszymi pytaniami, emocjami, kryzysowymi sytuacjami nie zostajemy sami, bez odpowiedzi czy prowadzenia. Jezus chce, żebyśmy się zatrzymali, szczerze wylali przed Nim serce i przyjęli Jego interpretację rzeczywistości, którą zostawił nam w swoim słowie.

Ucniowie zawrócili z drogi do Emaus. Wrócili do Jerozolimy, z której dopiero co uciekli w lęku przed prześladowaniem. Wrócili do wspólnoty, którą zawód i rozgoryczenie zaczęły rozpraszać. Dobra nowina o zmartwychwstaniu na nowo zgromadziła Kościół. Zaczął się proces wychodzenia z frustracji i lęku – aż po dzień Pięćdziesiątnicy, w którym dopełniła się Pascha Chrystusa. Oto Jego mistyczne Ciało – Kościół – dojrzało do tego, by zacząć przedłużać Jego obecność i działanie w świecie.

Bracia w Chrystusowym kapłaństwie! Po raz kolejny przyglądając się uczniom w ich paschalnym doświadczeniu, możemy dostrzec dostępną i dla nas drogę przejścia przez codzienne znużenie, porażki, lęk przed odrzuceniem czy ośmieszeniem, a czasem i przed staniem w prawdzie nie tylko w skrytości sumienia, ale także i przed współbraćmi w posłudze czy wspólnotą Kościoła. Nawet gdy jesteśmy przeżeni i zamknięci, moc Jego Ducha może nas otworzyć i napełnić odwagą do głoszenia dobrej Nowiny, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata. Może dziś dobrze by było, żebyśmy tę dobrą nowinę ogłosili najpierw sobie samym i naszym braciom w posłudze nierzadko przygniecionym jej ciężarem. Dlatego chcemy Wam dziś powiedzieć: Pan powstał z martwych, aby dać nam udział w swoim życiu. On żyje! Żyje w swoim Kościele, żyje we wspólnotach, które powierzyliśmy Waszej odpowiedzialności. Zwiastujemy Wam tę nowinę z wdzięcznością za to, że codziennie, wytrwale, na przekór własnej słabości i mimo zewnętrznych trudności usiłujecie wydać swoje życie za członki Kościoła. Dziękujemy, że dzielicie z nami odpowiedzialność za wspólnoty, w których dobra nowina trwa i może być głoszona ciągle od nowa, z ożywczą mocą.

Ufamy, że Duch chce nas doprowadzić do dojrzałości wiary i uczyć braterskiej, ewangelicznej wspólnoty, w której jest miejsce na świętość i heroizm, ale i na słabość i błędy. Wspólnoty wytrwale poszukującej prawdy – także o sobie, gotowej do brania odpowiedzialności za grzechy i błędy, do pokuty i prawdziwego pojednania. W okresie wielkanocnym liturgia pomaga nam towarzyszyć młodemu Kościołowi opisanemu w Dziejach Apostolskich. Zachwycamy się ich gorliwością, ale i wytrwałością w znoszeniu prześladowań. Jednocześnie św. Łukasz zaprasza nas do realizmu, pokazując, że nawet modląca się i gorliwa w głoszeniu wspólnota nie jest pozbawiona słabości czy nieporozumień.

Wierzmy, że Zmartwychwstały przygotował swoich uczniów i wyposażył Kościół we wszystko co potrzebne, niezależnie od zmieniających się okoliczności i kulturowych kontekstów kolejnych wieków. Wierzmy, że wspólnota napełniona Jego Duchem, trwająca przy Jego słowie może prawdziwie

doświadczając Jego obecności i miłości, zwłaszcza gdy gromadzi się na Eucharystii. Wierzimy, że to doświadczenie może wyprowadzać z każdej trudności, poczucia porażki czy lęku. Obyście mieli takie ożywcze doświadczenia jak najczęściej, ilekroć posługujecie swoim wspólnotom, czy to przewodnicząc liturgii, czy to głosząc słowo, czy to służąc potrzebującym. Pan „nie zostawił nas sierotami”.

Został i zostanie z nami „przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (por. Mt 28, 20).

Podpisali:

*Pasterze Kościoła w Polsce
zgromadzeni na 394. Zebraniu Plenarnym KEP
w Warszawie, w dniu 14 marca 2023 r.*

Za zgodność:

*Ks. Jarosław Mrówczyński
Zastępca Sekretarza Generalnego
Konferencji Episkopatu Polski*

Kuria Diecezjalna Płocka

Płock, dnia 1 kwietnia 2023 r.

Nr 751/2023



Ks. Piotr Onyszczyński

Za zgodność